Nr 172. Kraków, Wtorek 29 Lipca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Cena podana w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi“,

oraz początek budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady*

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Administracya „Nowej Reformy“.

„Intrygi przeciwko trójprzymierzu“.

Biedne to trójprzymierze! Już podczas pierwszego okresu swego napotykało na tyle przeciwności i opozycyi w łonie złączonych w niem państw, tylu liczyło wrogów, tak ostrej doznawało krytyki, że nie dziwiono się wcale, iż nawet w pewnych, dobrze poinformowanych kołach śpiewano mu requiem. Gdy mimo to, podobno głównie na życzenie Berlina, odnowione zostało, gdy dla przywrócenia mu dawnej powagi i pierwotnego znaczenia hr. Gołuchowski wystawił mu w delegacyach tak wspaniałe świadectwo niewzruszonej podwaliny pokoju, przypuszczano znów, że przeciwne mu głosy na chwilę chociaż umilkną. Ale i to przypuszczenie zawiodło. Zaledwie dokument odnośny podpisany został w Berlinie, znów chórem odezwały się głosy, pojawiły się wieści, źle wróżące o jego trwałości i politycznych wpływach.

W kołach urzędowych zapewniano, że sojusz ten odnowiony został bez zmiany. Dziś natomiast dowiadujemy się, że jednak nie posiada już takiej rozciągłości, jaką miał w pierwszych latach swego istnienia.

Równocześnie niemal zamieściło w tych dniach kilka wybitnych organów berlińskich, oraz jeden czy dwa wiedeńskie wiadomość, że skreślono z niego przy odnowieniu stypulacyi, według których Włochy zobowiązane były na wypadek wojny z trójprzymierzem wysłać jeden korpus armii nad Ren na pomoc Niemcom, drugi zaś do Rumunii, gdzie razem z korpusem austryackim i armią rumuńską stanąć miał na granicy przeciwko Rosyi — i to pod dowództwem króla rumuńskiego. Wiadomość ta wywołała wielką sensacyę — nietylko już ze względu na taki udział Włoch w akcyi wojennej, ale z tego powodu, że po raz pierwszy dowiedziano się, iż także Rumunia objętą była planem wojennym trójprzymierza. Zwłaszcza prasa półurzędowa niemiecka uderzyła na alarm, zaczęto dochodzić, z jakiego źródła pochodzą te rewelacye? I stwierdzono fakt dziwny. Nawet pisma, które je pierwsze zamieściły, nie wiedzą, a przynajmniej udają, że nie wiedzą, skąd je otrzymały. „Berliner Tageblatt“ n. p. tłómaczy się, że nadesłano mu wiadomość tę telegraficznie do numeru nocnego, wskutek czego nie można było zaraz stwierdzić ich wiarygodności u kompetentnego źródła. Zachodzi tu więc oczywista intryga. Ważniejszą zaś jeszcze jest kwestya, o ile rewelacye te zgadzają się z prawdą? I te same pisma, które padły ofiarą tej „intrygi“ — przyznają, że w wieści rzeczonej mieści się rdzeń prawdy. Umowa taka istniała między Włochami a Austryą i Niemcami rzeczywiście. Już atoli po kilku pierwszych latach istnienia trójprzymierza zniesioną została, a teraz, przy odnowieniu trójprzymierza, wcale już o niej mowy nie było. Istniała zresztą nie jako integralna część trójprzymierza, lecz jako osobna konwencya militarna. Dziś już nie obowiązuje wcale.

Kto atoli mógł mieć w tem interes, aby właśnie teraz to odsłonić? Pisma berlińskie tłómaczą to sobie tem, że rewelacye te pochodzą najwidoczniej z pewnych — zapewne nieurzędowych kół Austro-Węgier. Kołom tym nie podoba się nagłe zbliżenie Włoch do Rosyi. Pragnęły więc poinformować Rosyę, że Włochy nie zawsze były tak przyjaźnie dla niej usposobione, jak dzisiaj. Z jakiej jednakże przyczyny wciągnięto teraz do tych rewelacyj także króla rumuńskiego i skompromitowano go w oczach Rosyi, to i dla pism berlińskich jest zagadką.

Co do nas, nie będziemy się bawili w dociekanie motywów i celów tej rzekomej intrygi. Wystarcza stwierdzić, iż trójprzymierze nie posiada już dla Austryi faktycznej wartości.

To jedno nie ulega wątpliwości, że jeśli celem intrygi tej miało być zdyskredytowanie Włoch wobec Rosyi — cel ten nie został osiągnięty, co więcej, że skutek rewelacyi tej będzie wręcz przeciwny. W oczach Rosyi fakt, że Włochy dawno już zrzekły się udziału w akcyi wojennej przeciwko dwuprzymierzu, może tylko podnieść wartość przyjaźni tego państwa. Zdaje się też, że w Petersburgu poczyniono polityce Włoch znaczne ustępstwa. Zaledwie bowiem monarcha włoski wrócił do kraju — dwie floty wojenne wyjechały na demonstracyjną wyprawę na wybrzeże Tripolisu i Albanii. Ta ostatnia zwłaszcza wyprawa nie może być obojętną dla Austryi.

Gwałtem tedy nasuwa się pytanie, co właściwie odnowiono z dawnego trójprzymierza i jaka jest obecnie jego treść, jakie zawiera zobowiązania mocarstw sprzymierzonych? Dopóki treść nowego trójprzymierza nie zostanie ogłoszona, nie zamilkną też głosy, źle wróżące o jego przyszłości, ujemnie świadczące o jego obecnej wartości.

Do „intryg“ przeciwko trójprzymierzu zaliczają pewne koła także nasze rewelacye o istnieniu osobnej stypulacyi między Austryą a Niemcami w sprawie ruchu polskiego. Charakterystyczny to znak, że rewelacye te zyskały większą wiarę — właśnie wobec zaprzeczenia, jakie pojawiło się w jednem z pism berlińskich i w „Neue Freie Presse“. „Kuryer Warszawski“ zainterpelował w tej sprawie jednego z posłów galicyjskich, przebywającego chwilowo w Warszawie.

Odpowiedź, jaką otrzymał jest właściwie także... potwierdzeniem naszej rewelacyi. Poseł ów nie wierzy wprawdzie w możliwość istnienia takiej stypulacyi, uważa informacye nasze za plotkę, twierdzi, że w kołach najbliższych Gołuchowskiemu i Koerberowi, a także w Kole polskiem(!) nic o układzie takim nie wiedzą. Przyznaje jednakże, że gdy ambasada niemiecka protestowała przeciw demonstracyom lwowskim, zwrócono jej uwagę na sympatye Berlina dla ruchu wszechniemieckiego w Austryi.

Dalej zaś pisze:

„Prąd „Los von Rom“ w sferach najwyższych spotyka się z potępieniem surowem i bezwzględnem, bo rozumieją tam doskonale, że jest to nie wyznaniowy, lecz na wskróś polityczny, kierunek, wymierzony przeciwko monarchii, zagrażający całości państwowej. Ale Koerber jest oportunistą urodzonym, któremu jedynie i wyłącznie chodzi tylko o to, aby „von Fall zu Fall“ ratować sytuacyę parlamentarną, a potem — après nous le déluge. Więc dla ugłaskania obstrukcyi niemieckiej, gotów jest nawet do ustępstw niebezpiecznych, dbając jedynie o powodzenie chwili, a nie troszcząc się wcale o przyszłość Austryi. Jaki grunt przygotowuje dla swych następców, to mu jest zupełnie obojętnem, byle tylko na razie miał spokój i mógł sprawy bieżące jako tako załatać.“

Czyż więc z tej oportunistycznej polityki p. Koerbera nie mogła się wyłonić stypulacya, dążąca do „załatania“ wszechniemieckiego niebezpieczeństwa — kosztem potulnych zawsze Polaków?

Informator „Kuryera Warszawskiego“ obawia się też bardzo... zalecanej przez nas interpelacyi w tej sprawie. Pisze bowiem, co następuje:

„Wszelka interpelacya parlamentarna w tej sprawie byłaby, mojem zdaniem, dyplomacyą chybioną. Rząd odpowiedziałby niewątpliwie, że stypulacya rzeczona nie istnieje, ale skrępowany węzłami trójprzymierza musiałby ze względów taktycznych zaznaczyć równocześnie, że ruch, skierowany przeciwko państwu sprzymierzonemu, potępia jak najenergiczniej. A oświadczenie takie odbiłoby się echem u władz galicyjskich i mogłoby wywołać skutki wprost przeciwne zamiarom interpelacyi.“

Cóż to znowu? Czyż to nie sprawia wrażenia groźby, aby tylko odwieść Koło od dociekania prawdy? Naszem zdaniem ta właśnie groźba powinna stać się dla posłów, dbałych szczerze o interes narodowy, wskazówką, jak postąpić mają.

Nowy zamach rusyfikacyjny.

Rząd rosyjski nie ustaje w usiłowaniach rusyfikowania kleru polskiego przez narzucanie seminaryom duchownym rzymsko-katolickim Królestwa polskiego języka rosyjskiego. Rusyfikacya ta zwolna, ale systematycznie i stale posuwa się naprzód i każdy rok niemal nowe w tej dziedzinie przynosi przyczynki. Niestrudzony w tej akcyi i niewyczerpany w pomysłach naczelnik wydziału wyznań w ministeryum, p. Mosołow, uznał, że klerycy rzymsko-katoliccy nie posiadają dostatecznej znajomości języka rosyjskiego i za mało przejęci są duchem państwowym rosyjskim. Dla zaradzenia temu nieszczęściu opracował nowe dla seminaryów duchownych językowe przepisy.

Zważywszy, że wychowańcy rzymsko-katolickich seminaryów duchownych, zanim dopuszczeni będą do egzaminów ostatecznych, przejść muszą surowe studyum gimnazyalne, które im zapewnia aż nadto wystarczającą znajomość języka rosyjskiego, zważywszy dalej, że w samem seminaryum część wykładów odbywa się w języku rosyjskim, wszelkie dalsze rozporządzenia ministeryum wyznań i oświaty uważać należy za środek do prześladowania kleru rzymsko-katolickiego w Królestwie i zamach rusyfikacyjny, zmierzający do uszczuplenia praw i zakresu języka polskiego w sferze narodowych i kościelnych polskich interesów. — Intencya powyższa rządu wystąpi w tem jaskrawszem świetle, gdy zważymy, że polscy księża, a zwłaszcza proboszczowie, czyli t. zw. „urzędnicy stanu cywilnego“, potrzebują języka rosyjskiego tylko do prowadzenia metryk i ściśle urzędowych relacyj z naczelnikami powiatu i gubernatorami, do czego nabyta dotychczasowemi wymaganiami znajomość języka rosyjskiego aż nadto była wystarczającą.

Ostatnie rozporządzenie jest zatem nowym bolesnym zamachem rusyfikacyjnym i świadectwem, że mimo pozorów pewnej względności rządu w stosunku do Polaków, wywołanej dzisiejszą konstellacyą polityczną i ruchem antiniemieckim całej Słowiańszczyzny, rząd rosyjski nie spuszcza ani na chwilę z oka przewodniej myśli prześladowania żywiołu polskiego i uszczuplania jego praw językowych — zwłaszcza w dziedzinie kościelnej.

Nowe rozporządzenie, ogłoszone jako okólnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego w urzędowym „Warszawskim Dnieweniku“, brzmi, jak następuje:

„Jego Ces. Mość na skutek raportu ministra spraw wewnętrznych o stanie niezadawalniającym wykładów języka rosyjskiego, literatury i historyi w seminaryach duchownych rzymsko-katolickich Królestwa Polskiego, w d. 17 stycznia r. b. rozkazał ustanowić dla wszystkich seminaryów, jako środek tymczasowy, do czasu prawidłowego postawienia w nich wykładów wyszczególnionych przedmiotów, co następuje:

Alumni, kończący seminarya i życzący sobie zająć stanowiska parafialne i inne duchowne, w razie, jeżeli uznani zostaną przez gubernatorów i przedstawicieli zarządu naukowego za niedostatecznie przygotowanych w przedmiotach rosyjskich, będą dopuszczani do służby, przy zachowaniu wszystkich innych warunków wymaganych, nie inaczej, jak po przedstawieniu świadectwa o złożonym ze wskazanych przedmiotów egzaminie dodatkowym, w zakresie programu, zatwierdzonego przez ministeryum spraw wewnętrznych dla seminaryów rzymsko-katolickich. Czas i miejsce takich egzaminów oznaczone będą po bliższem porozumieniu się kuratora okręgu naukowego warszawskiego z miejscowym generał-gubernatorem.“

Walka kulturna we Francyi.

O dalszym przebiegu akcyi rządowej przeciwko szkołom zakonnym we Francyi oraz wywołanych nią demonstracyi, doszły nas dziś następujące doniesienia telegraficzne:

Paryż, 28 lipca. Wczoraj po południu dokonały władze zamknięcia dalszych szkół klasztornych.

Zwołany na wczoraj wieczór wiec protestujący przeciw zamknięciu szkół tych, na którym mieli przemawiać Coppée, Lemaitre i inni przywódcy nacyonalistyczni, został zakazany. Wskutek tego odbędzie się zgromadzenie tylko w ścisłem kole, aby omówić przebieg zapowiedzianego na dziś zamknięcia niektórych szkół.

Z okazyi manifestacyi chrześcijańskich kobiet Francyi, która odbyła się wczoraj po południu na placu de la Concorde, utrzymywały porządek silne oddziały policyi pieszej i konnej na Place de la Concorde i Champs Elisées. Pomiędzy katolikami socyalistami i przyszło do starcia na słowa. Policya rozproszyła demonstrantów. O godzinie 4 po południu miał Place de la Concorde charakter niezmieniony. Policya starała się utrzymać obie partye zdala od siebie, zwłaszcza ochraniać kilku księży, którzy przechodzili przez plac.

Około godz. trzy kwadranse na 5-tą udała się znaczna grupa kontrmanifestantów, wśród śpiewania pieśni socyalistycznych, i wznosząc okrzyki przeciw księżom, na Avenue Gabriele, gdzie znów zawrzała bójka. Tłum uderzył na siebie laskami. Dwu młodych ludzi rannych. Policya opróżniła ulice i przedsięwzięła kilka aresztowań. Także na Rue Roche przyszło do bójki. Demonstranci socyalistyczni nieśli na czele kapelusz duchowny i wznosili okrzyki przeciw duchowieństwu.

O godz. 5 po południu zażądało grono pań, a między niemi baronowa Reille i p. Piou, w ministerstwie spraw wewnętrznych o dopuszczenie ich, celem wniesienia petycyj matek. Komisarz odmówił i prosił o poruczenie jemu tej misyi. Baronowa Reille jednak podziękowała i oświadczyła, że znowu powróci, poczem panie wśród okrzyków na cześć wolności rozeszły się.

O godz. 6 wieczorem demonstracye były ukończone i ostatnie grupy opuszczały Place de la Concorde.

Lille, 28 lipca. Po zgromadzeniu ligi de la Patrie przyszło do bójki, przyczem kilka osób zostało pokaleczonych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Lugdun, 28 lipca. Juliusz Rolle na zgromadzeniu miał odczyt przeciw ustawie kongregacyjnej. Przed lokalem wywiązała się walka, w której kilka osób aresztowano.

W mieście Mouveaux, w departamencie Nord, przyszło do bójki pomiędzy żandarmeryą a ludnością. Komisarz, żandarm i 10 manifestantów ciężko rannych. Dwie osoby aresztowano.

Uroczystości Grunwaldzkie.

Sambor, 26 lipca. Z inicyatywy burmistrza miasta Sambora, dra Józefa Steuermanna, i posła na Sejm krajowy, dra Franciszka Tomaszewskiego, zawiązał się komitet obchodu rocznicy pogromu krzyżactwa pod Grunwaldem. Uroczysty obchód odbędzie się dnia 3 sierpnia.

W Borysławiu w zeszłą niedzielę dnia 20 b. m. obchodzono uroczystość grunwaldzką. „Sokół“ zainicyował obchód; komitet, złożony z osób wszystkich warstw mieszkańców borysławskich.

W Zagórzu pięknie uczczono uroczystość dnia 20 b. m. Rano odbyło się nabożeństwo. Z kościoła udali się wszyscy na miejsce zborne, gdzie na godle naszej sławy — na białym orle z koroną — złożyły delegacye wspaniały wieniec z żywych kwiatów ogrodowych i polnych, z szarfą o barwach narodowych. Tu przemówił do zebranych prof. Pytel z Sanoka.

Czarny Dunajec, 26 lipca. Uroczyście obchodziliśmy rocznicę Grunwaldu. Zrana odbyło się nabo-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

147 (Ciąg dalszy).

W końcu prosiła młodą parę, aby za cel poślubnej podróży obrali sobie Rzym, gdzieby przynajmniej mogła ich uścisnąć i nacieszyć się ich szczęściem. Przytem załączony był prześliczny obraz mozajkowy, przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem wedle Rafaela, istne dzieło sztuki i serwis porcelanowy do kawy, za który musiano tu zapłacić około stu rubli cła.

Ksiądz proboszcz wyszedł ze Mszą. Była to Msza cicha, czytana. Wszyscy zajęli miejsca na krzesłach ustawionych w półkole, a państwo młodzi uklękli na przygotowanych klęcznikach. Zrobiło się prawie cicho, bo na organach grano jakąś melodyę leciuchną i sentymentalną, którą organista uważał za najwłaściwszą podczas ślubnego nabożeństwa.

Jerzy uczuł naraz ogromną ulgę. Nerwy jego naprężone i zbolałe uspokoiły się. Oparł głowę na ręku i patrzał na ołtarz umajony zielenią i błyszczący od świateł i na rzeźkiego staruszka, proboszcza, którego dobroduszna zwykle twarz miała teraz uroczysty wyraz. A myśli rozwijały się jak przędza w jego głowie i snuły się długiem pasmem, łączącem przeszłość z chwilą obecną i dziecinne lata z dniem dzisiejszym i co chwila wracało wśród tej przędzy jak węzeł złoty postanowienie:

— Wszystko zrobię, aby ona była szczęśliwą!

I z pod spuszczonych rzęsów starał się dojrzeć jej twarz. Ale nie mógł, bo twarz ta była w obie ręce schowaną i nisko pochylona nad klęcznikiem. Książka do nabożeństwa, w kość słoniową oprawna, leżała zamknięta przed nią. I nawet ustnie nie modliła się Zosia zwykłemi modlitwami. Szło z jej duszy gorące, silne wołanie do Boga, wołanie o opiekę, o światło, o mądrość, o łaskę, o szczęście i nie tyle dla siebie, jak dla tego jedynego, najdroższego, którego serce spoczywało w jej dłoni, którego losami ona miała kierować, który jej powierzył swój spokój, swoją cześć, najlepszą cząstkę swej duszy! O! być dla niego tem, czem czuje, że być powinna! Boże, daj! Boże, dopomóż!

Po skończonej mszy zwrócił się proboszcz do zgromadzonych i odchrząknąwszy, przemówił:

— Pobożni chrześcijanie! moje kochane dzieci! Nie pora was teraz uczyć, jakimi macie być małżonkami, bo jeżeli dotąd tego nie wiecie, to i moja mowa niewiele pomoże. Jesteście poczciwi, zacni, kochacie się, czekaliście na siebie przeszło półtora roku, więc wasza miłość nie jest, ot, tak sobie, zabawką, z łaski na pociechę. No, więc i będzie wszystko dobrze. To tylko chcę wam przypomnieć jeszcze, że w każdym porządnym domu, u dobrych katolików, pierwszą osobą powinien być Pan Jezus. Nie mąż, nie żona, a Pan Jezus. Jak Jego w sercach waszych postawicie na pierwszem miejscu, to i wzajemnie kochać się będziecie lepiej i poczciwiej, tak, jak On przykazał, i potraficie sobie, panie dobrodzieju, łatwiej przebaczać dla Jego miłości i spokojniej jedno drugiego znosić.

Ja wiem, moje dzieci, że wy teraz wyobrażacie sobie, że nic nie będzie do znoszenia — wszyscy zakochani tak myślą. A to nieprawda! Oj, będzie, będzie! I mój kochany Jerzy ma wady, ma, bo jest człowiek grzeszny, proch ziemski. I panna Zofia ma także swoje przywary. Oj, daleko do doskonałości! niema co, panie dobrodzieju! Lepiej uderzyć się w piersi i przyznać się. Ale jak będziecie się kochać bardzo i będziecie Pana Jezusa często wzywać do pomocy, to i z wad poprawicie się i będzie wasz dom prawdziwie chrześcijańskim domem. A dom chrześcijański, to... to jest fundament całego społeczeństwa... to jest, panie dobrodzieju, takie ognisko, z którego rozchodzi się ciepło i światło daleko, na wszystkie strony, to jest... takie źródełko, z którego płynie czysta woda, bez szumu, bez huku, cichutko, ale stale, ciągle, i daje naokoło świeżość roślinom i kwiatom, i człowiekowi strudzonemu pokrzepienie. Ot, co to jest rodzina chrześcijańska!

I to jeszcze muszę powiedzieć, że w tej rodzinie najwięcej zależy od żony. Tak, panno Zofio, ty, młoda oblubienico! panie dobrodzieju... Jak gdzie żona zła, kłótliwa, a strojami zajęta, a nie pilnująca domu, a wiecznie zasępiona, wiecznie niekontenta z tego, co ma, to tam, choćby mąż był dobry, jak anioł, i pracował, jak wół, to nic nie poradzisz. Będzie nieład, brud, kłótnia, plotki, marnowanie grosza i obraza boska. To trzeba sobie pamiętać. Ale nie na to ja ciebie, panno Zofio, chrzciłem przed dwudziestu laty, a potem przygotowywałem do Sakramentów świętych i nie na to ciebie twoja czcigodna babunia hodowała w posłuszeństwie i w dobrym przykładzie, abyś miała być złą żoną. Niech Pan Bóg broni! Owszem, będziesz dobrą żoną, dobrą matką, dobrą panią i gospodynią, prawdziwą kobietą ewangeliczną. — No, a teraz, moje dzieci, uklęknijcie i wzywajcie Ducha świętego, aby was oświecił i ugruntował w dobrych postanowieniach.

Proboszcz był wzruszony własną mową i parę razy łzy mu się zakręciły w poczciwych oczach. A gdy ukląkł i zaintonował pieśń do Ducha świętego, głos mu się trząsł. Zagrzmiał „Veni Creator“ na organach. Przyjdź Duchu Stworzycielu, napełnij serca Twych wiernych i zapal je ogniem miłości Twojej! Przyjdź! przyjdź!

Dusze Jerzego i Zosi napełniły się światłem, modlitwą i ciszą wielką. Na ich czołach osiadała coraz większa powaga.

Organy umilkły. Powstali wszyscy.

Państwo młodzi podeszli do stopni ołtarza i stanęli obok siebie. Promienie słońca, wpadając przez okno, kładły jasność niezmierną na jej białe tiule i złociły jego ciemną głowę.

Ksiądz zwrócił się do Jerzego:

— Jerzy, masz dobrą a nieprzymuszoną wolę i postanowiony umysł tę Zofię, którą tu przed sobą widzisz, za małżonkę sobie pojąć?

— Mam.

— Nie ślubował-żeś której innej wiary małżeńskiej?

— Nie ślubowałem.

— Także i ty. Zofio, masz też dobrą i nieprzymuszoną wolę i postanowiony umysł tego Jerzego, którego tu przed sobą widzisz, za małżonka sobie pojąć?

— Mam.

— Nie ślubowała-żeś komu innemu wiary małżeńskiej?

— Nie ślubowałam.

— „Augeat in vobis Deus gratiam suam, ut quod dicitis ore, opere impleatis. Per Christum Dominum nostrum, Amen“, — wyrzekł ksiądz.

I wziąwszy z tacki obrączki złote, wyszeptał nad nimi łacińskie „Oremus“ i powkładał im na palce, mówiąc do każdego z nich z osobna:

— „Accipe annulum fidei matrimonialis in nomine sanctissimae Trinitatis, ut illum portans, armeris virtute coelestis defensionis, et proficiat tibi in salutem aeternam.

I złączywszy ich dwie prawice, związał je stułą, i zwrócony do nowożeńców, poddawał im słowa przysięgi:

— Ja, Jerzy, biorę sobie ciebie, Zofię, za małżonkę, i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, a iż cię nie opuszczę aż do śmierci. — Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy jedyny i wszyscy święci.

— Ja, Zofia, biorę sobie ciebie Jerzego za małżonka i ślubuję ci miłość, wiarę, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie, a iż cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy jedyny i wszyscy święci.

A zwracając się do otaczających, podniesionym głosem rzekł proboszcz:

— Was, którzyście tu obecni, biorę na świadectwo, jeśliby tego kiedy była potrzeba, abyście świadczyli o niniejszem małżeństwie między osobami temi prawnie zawartem i od kościoła potwierdzonem.

I dodał:

„Quos ergo Deus conjunxit, homo non separet. Et ideo matrimonium inter vos contractum, ego auctoritate Ecclesiae Catholicae confirmo et benedico: In nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti. Amen“.

Szerokim znakiem krzyża pobłogosławił chylące się głowy i ceremonia była skończona.

Co Bóg złączył, to człowiek już nie rozłączy.

Organy zahuczały znowu tryumfalnym marszem. Pary uszykowały się do odwrotu. Państwa młodych wsadzono do karetki i zatrza-

żeństwo, poczem z trybuny, przed szkołą, wygłosił przemowę o znaczeniu uroczystości ks. kanonik Brozig oraz prof. Kantor. Studenci rozdzielili kilkaset broszur o Grunwaldzie. Dr Jan Szaflarski odczytał wierszyk, napisany przez górala z Podhala. Wieczorem miasteczko rzęsiście oświetlono.

„Przegląd Zakopiański" Nr ostatni skonfiskowano za rezolucyę dra Danielaka, zgłoszoną podczas obchodu grunwaldzkiego, którą to rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Z Frysztatu piszą nam: Starostwo we Frysztacie nie zezwoliło na odbycie uroczystości grunwaldzkiej z tego powodu, że urządzający a) nie załączył treści odczytu, przemówień, śpiewów i deklamacyj; b) że nie udowodnił, iż c. k. prezydent krajowy zezwolił na odegranie sztuki „Dziesiąty pawilon" na Śląsku. Wskutek tych przeszkód odłożoną została uroczystość grunwaldzka na sobotę, dnia 2 sierpnia — i zobaczymy, czy znów znajdzie władza jakieś powody do odrzucenia prośby. Ciekawy jest drugi ustęp zakazu, wymagający zezwolenia od prezydenta krajowego na odegranie sztuki „Dziesiąty pawilon". Grano ją na Śląsku już 2 razy, a mianowicie przed dwoma laty w Cieszynie i ostatnio w Boguminie, co w podaniu dokładnie urządzający zaznaczył, a jednakowoż, co w Cieszynie lub w Boguminie wolno — tego nie wolno we Frysztacie.

Według ustawy prasowej wolno bez zezwolenia rozlepiać afisze ogłaszające przedstawienia, zabawy publiczne i t. p. Tymczasem starostwo frysztackie dało nakaz policyi, aby konfiskowała afisze odnoszące się do zabawy grunwaldzkiej. Kiedy w bieżących dniach p. Friedel zarządził rozlepianie afiszów, policya natychmiast je zdzierała, a z gospód zabierała. Obecnie rozlepiają mężowie zaufania prawie we wszystkich gminach powiatu afisze po miejscach publicznych i gospodach, a gorliwa policya frysztacka wraz ze starostą rady sobie dać nie mogą. Bardzo wielu włościan i robotników z okolicy postanowiło przyjechać na uroczystość grunwaldzką we wozach uwieńczonych, aby w ten sposób zademonstrować przeciw stawianym przeszkodom ze strony władzy.

Biust Władysława Jagiełły. Artysta rzeźbiarz profesor Juliusz Bełtowski, którego wspaniały olbrzymi biust Władysława Jagiełły budził powszechny zachwyt w dniu obchodu grunwaldzkiego we Lwowie, wykonał taki sam biust mniejszych rozmiarów i ofiarował go na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej". Lwowskie „Koło pań" dało odlać ten biust i za parę tygodni pojawi się w handlu.

Artyście należy się wdzięczność polskiego społeczeństwa za wykonanie tego prawdziwego dzieła sztuki, tem bardziej, że sztuka nasza jest bardzo uboga w tego rodzaju utwory. Rozpowszechniły się dotąd tylko biusty Mickiewicza, Słowackiego, Kościuszki, a teraz przybędzie nam popiersie wysokiej artystycznej wartości, zwycięzcy z pod Grunwaldu, protoplasty rodu królewskiego z najświetniejszej doby naszego narodu. Niezawodnie biust ten znajdzie się w każdym domu polskim, aby przypomniał świetną przeszłość i zdobił mieszkanie polskie.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, w lipcu.

Jak zwyczajnie w Szczawnicy cicho i spokojnie snują się po deptakach chorzy, znękani stanem zdrowia, a w tym roku jeszcze i niepogodą, która i weselszych nieco przygniata swą wytrzymałością. Nie ma bowiem dnia bez deszczu. To też zjazd „kuracyuszów" jest tu w tym roku jak wszędzie słabszy; być może, iż z nastaniem pogody (o ile to nastąpi wogóle, gdyż są pesymiści, którzy na całe lato wróżą deszcze) wzmoże się liczba przyjezdnych, a z nimi żywszy ruch zapanuje. Spokój ten musi swoją drogą cudownie oddziaływać na chorych, tych nieszczęsnych piersiowych, dla których lekkie powietrze szczawnickie jest istnem zbawieniem.

Zdrowsi, których tu znacznie mniej, urządzają wycieczki w cudowne Pieniny, wśród których przepływa miejscami prawie majestatyczny głębią i spokojem, a miejscami figlarny wartki Dunajec. Nad nim dumna „Sokolica" i poważne „Trzy korony", a całość tak cudownie rozkoszna, tak wspaniała w swej nieskażonej kulturą przyrodzie, iż nie wiele miejscowości w Szwajcaryi wytrzymać może porównanie z naszemi ukochanemi Pieninami. Gdyby nie fakt, iż Galicya jest krajem w Europie zapomnianym, gdyby nie uciążliwość komunikacyi, a gdyby z drugiej strony więcej reklamy, nasze najdroższe Tatry i Pieniny byłyby głośne w świecie całym i uznane jako jeden z najpiękniejszych zakątków ziemi.

W liczniejszem towarzystwie kilkunastu osób urządziliśmy uroczą wycieczkę brzegiem Dunajca w górę do Czerwonego Klasztoru i do Śmierdziączki (już po stronie węgierskiej), gdzie wśród tonów kapeli cygańskiej spędziliśmy parę miłych godzin. Powrót Dunajcem łódkami po trzy wiązanemi przy księżycu należał do bardzo uroczych, a choć o mało nie zakończył się katastrofą, gdyż wskutek nieostrożności jednego z przewoźników (nb. należy dobierać starych, doświadczonych!), jedna z trójek uderzyła o tratwę i wywróciła się, następstwem czego była przymusowa kąpiel paru osób, wrażenie czaru i wspaniałego piękna natury pozostało niezatarte. Wycieczek takich po kilka odbywało się codziennie.

Jedyną ale doskonałą rozrywką wieczorną jest tu teatr, gdyż reunionu, który trwał dwadzieścia minut a skończył się daremnem oczekiwaniem siedmiu przybyłych osób na resztę, trudno zaliczyć do zabaw. W sali dworca urządzoną jest scenka uboga w oświetlenie i środki, na której jednak artyzm dziesięciu członków teatru krakowskiego z powodzeniem więzi parogodzinną uwagę licznych każdego wieczora zwolenników sztuki dramatycznej. Grano tu dotychczas „Mężczyznę", „Zagadkę", „Warszawiankę", „Dziady" (te ostatnie w odpowiedniem skróceniu), oraz z lżejszych rzeczy „Miłego gościa" i „Kozła ofiarnego". Skład letniej trupy, do której należą panie Wysocka, Ordonówna, Sokolicz i Teodorowicz, oraz panowie Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski, Bednarczyk, Wysocki i Wolański daje gwarancyę, że utwory powyż wymienione wykonano z czcią dla sztuki poważnej, względnie z finezyą odpowiednią rzeczom lżejszym. Artyści kończą w tych dniach „staggione" w Szczawnicy, poczem jeszcze na kilka przedstawień wracają powtórnie do Zakopanego.

W końcu mała reklama. Restauracya Oleksego usprawiedliwia w zupełności opinię, że żaden z naszych zakładów kąpielowych nie ma tak dobrej jadłodajni.

Dnia 7 sierpnia b. r. odbędzie się na placu Dietla loterya fantowa na cele dobroczynne. Wieczorem tegoż dnia urządza komitet zabawę z tańcami w dworcu gościnnym na dochód weteranów z roku 1831 i 1863.

Wodnik.

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kardynała Ledóchowskiego odprawił dzisiaj rano w katedrze na Wawelu ks. kardynał Puzyna w asystencyi licznego duchowieństwa. W prezbiteryum ustawiono katafalk ze stopniami pokrytemi purpurowem suknem, na trumnie spoczywały insygnia kardynalskie i kapłańskie, oraz umieszczono portret zgasłego prymasa Polski. Z wybitnych osobistości zauważyliśmy prezydenta miasta p. Friedleina, delegata namiestnika p. Fedorowicza, wiceprezydenta apelacyi dra Stebelskiego, prof. Zolla i kilku radców miasta. Na nabożeństwie było nadto obecnych kilka rodzin z arystokracyi, oraz liczny zastęp publiczności, która, gdyby nie deszcz ulewny, zapewne zapełniłaby szczelnie katedrę.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. kardynała Ledóchowskiego w Karlsbadzie ogłoszono następującemi listami żałobnemi:

W kościele parafialnym w Karlsbadzie dnia 28 lipca 1902 o godz. 10 rano odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za ś. p. kardynała Mieczysława Halka Ledóchowskiego, byłego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i prymasa Polski, zmarłego w Rzymie dnia 22 bm., na które zapraszają rodacy. (Patrz telegram).

Z niedzieli Po całym szeregu słotnych i zimnych niedziel ulitowały się wreszcie niebiosa i mieliśmy wczoraj piękny, prawdziwie letni dzień. To też wszystko, co żyło, skorzystało z pogodnej niedzieli. Wyludniły się ulice, i tysiące ludności miejskiej różnobarwną falą popłynęły ku parkowi dra Jordana, parkowi Krakowskiemu, Woli i Panieńskim Skałom, dokąd także furmanki i dorożki zawiozły liczne a wesołe towarzystwa. Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko" urządziło wycieczkę na Bielany — gdzie przy dźwiękach muzyki tańczono i bawiono się wyśmienicie. Zakochani, a zwłaszcza ci, których miłość onieśmiela, mieli sposobność na wycieczkach zamiejskich, wśród lesistych ustroni, wynurzyć swe uczucia — i może dzień wczorajszy dla niejednej pary był punktem zwrotnym, od którego wyprostowała im się droga... do ołtarza. Dzieci, a zwłaszcza chłopczyki, nie mogący na przepełnionych zwykle plantacyach dać folgę swym wojskowym i bohaterskim porywom, z przepędzonego swobodnie i zdala od miasta popołudnia będą mieć zapewne również miłe wspomnienia.

Kraków posiada jeszcze jeden uroczy, cienisty park w którym oprócz koncertów skrzydlatych śpiewaków inne się nie odbywają. I do niego ciągnęły wczoraj również liczne gromadki. Parkiem tym — cmentarz krakowski, smutne miasto umarłych, lecz latem pełne zieleni, żywicznego zapachu świerków, woni kwiatów i śpiewu dzikiego ptactwa.

Dzisiaj od samego rana niebo zachmurzone i deszcz leje, jak z cebra. Widocznie w tym roku o wszystko łatwiej, niż o pogodę. Wszak w niektórych miasteczkach galicyjskich starostowie pozwolili nawet na obchody grunwaldzkie...

Budowa dróg wodnych. Na odbytem w sobotę po południu pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina posiedzeniu komisyi kanałowej, po przeprowadzeniu gruntownej dyskusyi, uchwalono:

1) Ze względu na mylne i niezgodne z prawdą informacye, które się w ostatnich czasach pojawiają w niektórych tutejszych dziennikach o sprawie budowy kanałów wodnych i przystani — komisya będzie podawała ze swych posiedzeń oficyalne komunikaty o przebiegu obrad i uchwał.

2) Wiceprezydent miasta, dr Staniszewski, zawiadomił komisyę, iż wczoraj w Krakowie bawiła komisya, złożona z przedstawicieli rządu, celem zarządzenia pomiaru i zdjęć, które potem potrzebne będą do technicznego operatu. Kierownik urzędu kanałowego, r. dworu p. Mrazik, kilkakrotnie z naciskiem zaznaczył, że w roku 1904 rozpoczęte już będą prace około budowy portu.

3) Komisya uchwaliła przedstawić Radzie miasta do kooptowania następujących panów na członków komisyi: p. radcę Matulę, starszego inżyniera p. Chrząszczewskiego, prof. Tadeusza Sikorskiego, wicedyrektora p. Szukiewicza, posła Rapoporta, b. radcę p. Kwiatkowskiego, starszego inżyniera kolejowego p. Warzeszkiewicza, p. Zygmunta Resza przemysłowca i p. Bernarda Wachtla, spedytora.

4) Komisya uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu jako delegata ze strony Rady miejskiej do komisyi krajowej na członka wiceprezydenta miasta, prof. dra Juliusza Leo.

Pani Okońska, sympatyczna primadonna operetki lwowskiej, poniosła ciężką stratę. W Rawie Ruskiej umarła jej matka, p. Ludkiewiczowa. Artystka wyjechała dziś z Krakowa na pogrzeb.

Wyższa szkoła handlowa w Krakowie. Dyrekcya tego wielce użytecznego zakładu naukowego wydała sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego, świadczące o ciągłym rozwoju tej instytucyi. Wyższa szkoła handlowa należy dzisiaj do rzędu tych zakładów naukowych, które pod temi samemi warunkami jak gimnazya i szkoły realne nadają uczniom prawo jednorocznej służby. Szkoła posiada przeto nietylko taką samą organizacyę naukową, jak inne szkoły tej kategoryi w Austryi, ale także zapewnia swej młodzieży te same pod każdym względem prawa. Jeżeli wreszcie spełnione zostaną warunki, których domaga się ministerstwo oświaty, szkoła otrzyma tytuł Akademii. Warunkami temi są: umieszczenie szkoły pod każdym względem odpowiednie, należyte jej urządzenie i wyposażenie, a w końcu ustanowienie własnego grona nauczycielskiego. Pod tym względem stan rzeczy jest następujący:

Z wiosną bieżącego roku miała rozpocząć się budowa gmachu dla szkoły handlowej przy ulicy Czystej. Strona finansowa była zapewnioną, gdyż na cele budowy znajduje się do rozporządzenia kwota 230.000 koron. Nastąpiła atoli zwłoka, o tyle pożądana tym razem, że wyjdzie prawdopodobnie na korzyść szkoły handlowej. Mianowicie gmina zakupiła z końcem ubiegłego roku dwie realności na placu św. Ducha i w ten sposób rozporządza wspaniałym placem budowlanym, na którym mogą znaleść pomieszczenie dawno już projektowane Muzeum przemysłowe, albo nowy ratusz miejski, albo też wyższa szkoła handlowa. Gdy się zważy, że pomieszczenie jedynej na długie lata w Krakowie wyższej szkoły handlowej przy ulicy Czystej, oddalonej nieco od środka miasta, zbyt korzystnem nazwanem być nie może, to łatwo zrozumieć, iż możliwość pomieszczenia jej korzystniejszego, jaka wynika z nabycia placu św. Ducha, powitaną została na posiedzeniu miejskiej komisyi inwestycyjnej bardzo życzliwie. Jest wszelka nadzieja, że nowo wybrana Rada miasta zajmie się energicznie sprawą budowy i że z wiosną r. 1903 zacznie się budowa szkoły na jednym z placów śródmieścia.

Ustanowienie własnego grona nauczycielskiego spotyka się na razie z trudnościami znacznemi finansowej natury. Rozchodzi się bowiem o stworzenie odrębnego funduszu emerytalnego. W myśl uchwały zarządu z dnia 12 lipca 1902 przesłano obszerny memoryał do Rady miasta z prośbą o udzielenie gwarancyi emerytalnej dla trzech posad nauczycieli zawodowych. Memoryał ten niedługo znajdzie się na porządku dziennym obrad Rady miasta. Na resztę posad zamierza zarząd powołać stałe siły nauczycielskie na podstawie osobnej umowy.

Mimo tych niesprzyjających warunków zakład pomyślnie się rozwija. Uczniów liczył zakład 61 na czterech kursach. Stopień celujący otrzymało 5 uczniów; stopień pierwszy 34; stopień drugi 4, stopień trzeci 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 11. Absolutoryum otrzymało 11 uczniów.

Uzupełniająca szkoła handlowa, połączona z wyższą szkołą, liczyła w trzech klasach 36 uczniów z końcem roku szkolnego. Stopień celujący otrzymał 1 uczeń; stopień pierwszy 31 uczniów; drugi 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2.

Rodzicom i wogóle publiczności, zajmującej się sprawami fachowego szkolnictwa polecamy przeczytanie tego sprawozdania, które otrzymać można w dyrekcyi wyższej szkoły handlowej.

Z uniwersytetu. P. Adam Zechenter, auskultant sądowy, rodem z Bochni, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wiadomości osobiste. Radca dworu prof. dr Edward Korczyński wyjechał na kilkotygodniowy wypoczynek. W praktyce prywatnej zastępuje go prof. dr Walery Jaworski, ul. Kopernika l. 2.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych zgłoszono obrazy następujące: Malczewskiego Jacka „Portret dr Kwaśnickiego", Okonia Edwarda „Pożegnanie", „Luxuria", „Auto portret"; Procajłowicza „Noc" (tempera); Trojanowskiego Edwarda „Studyum z okna".

Piękną wystawę fotograficzną urządził p. Juliusz Mien na plantacyach u wylotu ulicy Mikołajskiej.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawił teatr ludowy komedyę w 3 aktach Moliera p. t. „Doktor z musu". Pomimo trudności podjętego zadania artyści starannie wywiązali się z zadania. Popisową rolę w tej sztuce grał p. Borski, artysta teatru poznańskiego i wykazał duży talent charakterystyczny i wielką rutynę. Prócz tegoż gościa wyróżnić nam należy panie Sieniawską i Delską, oraz pp. Kalinowskiego (Leander) i Ruszczyca (Łukasz).

W niedzielę odegrali artyści teatru ludowego obraz ludowy w 4 aktach Galasiewicza p. t. „Czartowska ława". W roli Dominika Mydłka wystąpił dyr. Knake-Zawadzki i dał nam wspaniałą kreacyę. Powitany na wstępie grzmotem oklasków, wywoływany był po każdym akcie. Całość poszła bardzo dobrze. Po akcie drugim odegrała orkiestra „Pierwszy wieniec polski" Siebera, przyjęty głośnemi oklaskami.

Obwoływanie węgli. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę, że obwoływanie węgli w naszem mieście odbywa się w sposób urągający przyzwoitości i porządkowi, jaki powinien panować na ulicach. Dzisiaj rano w ulicy Jagiellońskiej i sąsiednich węglarze dopuszczali się znowu takich nieludzkich ryków i dzikich wykrzykiwań, że wstyd doprawdy, iż podobnym nieporządkom w mieście czynniki do tego powołane nie zapobiegną. Gdyby obnoszący lody, lub włościanie obwołujący drzewo, w podobny sposób się zachowywali, ulice Krakowa zamieniłyby się w istne piekło. Przecież węglarze mają pozwolone tylko w podworcach obwoływać swój towar — czemuż więc stójkowi nie otrzymali polecenia, aby im nie dozwalać na zakłócanie porządku i spokoju na ulicach.

Nieładnie. W parku Jordana dnia 25 b. m. kilku gimnazyalistów pozwalało sobie na bardzo nieprzyzwoite uwagi wobec bawiących się dziewcząt. Dopiero służąca zwymyślała gimnazyalistów i ci wyszli z parku.

Uprowadzenie. Dnia 16 lutego b. r. uprowadzono z domu rodziców w Żelestowicach w Królestwie Polskiem Feiglę Białkównę, lat około 13 liczącą izraelitkę, córkę Jaeckla i Rojzy, wzrostu niskiego o ciemnych włosach i czarnych oczach. Według podań rodziców i wyników dochodzeń Feigla uprowadzoną została do Krakowa. Sąd krakowski wzywa tedy każdego, ktoby wiedział o miejscu pobytu Feigli Białkówny, lub miał o niej jakąkolwiek wiadomość, aby o tem doniósł.

Zapalczywy narzeczony. Wczoraj, w niedzielę, około godziny 5 po południu żołnierz policyjny przyprowadził na stacyę ratunkową Maryę Zarembiankę, służącą, którą narzeczony w jednym z szynków po kilku kuflach piwa silnie pokaleczył. Oprócz kilku siniaków, jakie zadał jej po twarzy i głowie, rozdarł jej powiekę lewego oka. Po tymczasowem opatrzeniu odesłano chorą do szpitala św. Łazarza.

Przy skrzynce pocztowej, umieszczonej na gmachu głównej poczty manipulowali dzisiaj około godziny 10 zrana dwaj chłopcy. Jeden z nich włożył już rękę po łokieć w zamiarze wyciągania listów, drugi zanurzył tylko dłoń, lecz spostrzegł to żołnierz policyjny i jednego z ptaszków przyłapał; drugi zdołał uciec.

Kradzieże. W sobotę, około południa skradł nieznany sprawca Janowi Sziwakowi, szklarzowi w Krowodrzy z mieszkania dwa zegarki: jeden srebrny ze srebrnym łańcuszkiem, wartości 30 koron, drugi niklowy z niklową dewizką wartości 24 koron.

Dziś o godzinie 9 zrana kramarce, Maryannie Piech, wybierającej się z towarem na Kalwaryę, z sieni kamienicy pod l. 6 przy ulicy Stolarskiej skradziono paczkę, mieszczącą w sobie obrazki świętych, medaliki, różańce, szkaplerze, wartości 200 koron.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie p. Feliks Władysław Piątkiewicz.

Zjazd aptekarzy galicyjskich w Przemyślu. Dnia 26 b. m. ukonstytuowało się nowe Towarzystwo aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi. Siedzibą zarządu: Kraków. Członków dotąd wpisanych 140. Prezesem jednogłośnie wybrano aptekarza z Bochni Alfreda Weissa. Obrady trwały 7 godzin. Uchwalono zasadniczo działać z udziałem współpracowników i ich żądania ile możności przyjąć. Proponowane przez współpracowników dodatki aktywalne, uchwalono składać nie do kasy gremialnej, ale do mającej się utworzyć instytucyi przez rząd administrowanej, a celem tych wkładek będzie ogólne zabezpieczenie aptekarzy, współpracowników i ich rodzin na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci głowy rodziny. Uchwalono żądać wydania ustawy, uważającej aptekarza w czasie jego wykonywania służby za funkcyonaryusza rządowego. Polecono wydziałowi Towarzystwa zastanowić się nad utworzeniem przy Towarzystwie posady „asystenta objeżdżającego". Celem tego funkcyonaryusza byłyby wyjazdy jego do aptek, które nieodzownie potrzebują współpracownika. W zjeździe tym reprezentował gremium aptekarzy Galicyi wschodniej p. Sklepiński ze Lwowa, a Towarzystwo „Unitas" i „Kronikę Farmaceutyczną" z Krakowa p. Waligórski. Od stowarzyszeń aptekarskich nadeszło bardzo wiele telegramów.

W Towarzystwie tem aptekarze oczekują straży programowej, ciągłej i pożytecznej. Oddawna odczuwano potrzebę takiego stowarzyszenia.

Bursa gimnazyalna w Dębicy. Z początkiem roku szkolnego 1902/3 powstaje w Dębicy bursa im. św. Jadwigi, w której znajdzie umieszczenie około 25 uczniów gimnazyalnych za opłatą 30 koron miesięcznie. W wypadkach, na szczególne uwzględnienie zasługujących, może kwota powyższa być zniżoną. Podania, opatrzone w ostatnie świadectwo szkolne, ewentualnie także w świadectwo ubóstwa, nadsyłać należy do zarządu bursy na ręce p. Henryka Zanderera w Dębicy.

Zakaz sprzedawania polskich książek do nabożeństwa. W Nowej cerkwi pod Pelplinem w Prusach Zachodnich podczas tegorocznego odpustu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, zakazali żandarmi, jak donosi „Gazeta Gdańska", sprzedawania nietylko polskich książek do nabożeństwa, ale nawet i obrazków z modlitewką.

Ryciny do „Quo vadis". Na mocy umowy zawartej z p. Piotrem Stachiewiczem firma Gebethner i Wolff w Warszawie nabyła od artysty wyłączne prawo reprodukcji do polskich wydań, raz na zawsze cyklu obrazów „Quo vadis".

Z Przybramu. Kolegom, którzy zamierzają po święcie się zawodowi górniczemu lub hutniczemu, dostarczy wszelkich informacyj ze stosunków Akademii górniczej w Przybramie (w Czechach) wydział „Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie", a w czasie wakacyj kol. Jurkiewicz (Łysiec, p. Łysiec, Galicya) i kol. Święcicki (Płock, Królestwo Polskie).

Z Warszawy. Chiłkow, rosyjski minister komunikacyj, wyjechał z Warszawy. Przejechał się parostatkami „Warszawa" i „San", oglądnął roboty około regulacyi Wisły i odjechał do Berlina.

Kościół św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu będzie na zewnątrz odnowiony, ku czemu ustawiono rusztowania.

Poświęcenie lokalu Spółki ogrodniczej w halach targowych odbyło się wczoraj przed południem wobec kilkudziesięciu członków spółki.

Z powodu śmierci profesora uniwersytetu warszawskiego Jezbery, katedra filologii słowiańskiej nie była zajęta do końca roku naukowego. Obecnie na tę katedrę mianowano docenta uniwersytetu petersburskiego, magistra filologii słowiańskiej, Pogodina.

Przed sądem stawał niejaki Kazimierz Muszel obwiniony o otrucie strychniną swego współlokatora Jana Talarka. Muszel skazany został na zesłanie do robót ciężkich na lat 10, oraz na dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

Sąd warszawski rozpatrywał także sprawę 22-letniego Edwarda Strzeżkowskiego, syna cukiernika i 18-letniej Florentyny Witkowskiej, chórzystki teatru Nowości. Oboje kochali się, a gdy ojciec Strzeżkowskiego nie chciał zgodzić się na ich małżeństwo, postanowili umrzeć razem. I oto 14 stycznia b. r. w jednym z hotelów przy ul. Marszałkowskiej dały się słyszeć 4 strzały. Strzeżkowski strzelił 2 razy do siebie i 2 razy do swojej najdroższej. Życie obojgu uratowano, a Strzeżkowski pociągnięty został do odpowiedzialności. Podczas rozprawy twierdził jednak, że do Witkowskiej nie strzelał, i że oboje sami do siebie rewolwery wymierzyli. Sąd uwolnił Strzeżkowskiego.

Na tem się jednak sprawa romantyczna nie skończyła, bo oto jaki był onegdaj jej ciąg dalszy. Strzeżkowski w sobotę po południu zawiadomił listownie swego szwagra, że udaje się na cmentarz bródzieński, by się tam... zastrzelić. Szwagier jego, uważając, że nie zdąży, aby wypadkowi przeszkodzić, zawiadomił telefonicznie o tem kancelaryę cmentarza, która wydelegowała stróża cmentarnego i strażnika dla pilnowania Strzeżkowskiego. Wkrótce potem zauważono na cmentarzu jakiegoś młodego człowieka, który szukał samotności — i tem wzbudził podejrzenie wyżej wspomnianych stróżów. Wreszcie ci, upewniwszy się poniekąd w swojem podejrzeniu, zaprosili młodzieńca do kancelaryi cmentarza. Widząc się zdradzonym, Strzeżkowski na schodkach, wiodących do kancelaryi, strzelił do siebie, przyczem zranił się w brzuch. Pogotowie umieściło go w stanie dość ciężkim w szpitalu na Pradze.

Z Leoben. Kolegom, którzy chcą wstąpić do górniczo-hutniczej Akademii w Leoben, wszelkich informacyj o tym zakładzie oraz o warunkach i stosunkach życia tutejszego udziela: od 1 sierpnia do 1 października p. Paweł Setkowicz w Krakowie, Wielopole, 6, i p. S. Paderewski, w Żytomierzu, ul. Podolska, Nr 23, a od 1 października stowarzyszenie „Promień" w Leoben, Peter-Tunner Strasse, 152. Termin wpisywania się na Akademię 6—10 października.

Gwałtowna burza szalała w sobotę wieczorem nad Kolonią i okolicą. Huragan zburzył w miejscowości Meckenich znaczną liczbę domów i budynków gospodarczych, a w Jütich kominów fabrycznych. W Eschweiter runęła garbarnia. Dwie osoby straciły życie, a mnóstwo odniosło rany. Grad zrządził równocześnie szkody w zasiewach.

Burze nader silne szalały w nocy z soboty na niedzielę w Londynie i Akwizgranie. W Akwizgranie kilka osób poranionych zostało przez spadające cegły.

Złodzieje kolejowi w liczbie trzynastu, którzy sądzeni byli przez sąd w Lublinie, skazani zostali na 1—4 lat rot oresztanckich.

Wykolejenie pociągu, którym jechała królowa grecka, nastąpiło tuż za stacyą Granica. O przyczynie wypadku nie wiadomo nic dotychczas, mimo, że władze natychmiast wdrożyły surowe śledztwo. Wykoleiły się trzy wagony, pomiędzy niemi i ten, w którym siedziała królowa. Urzędnik kolejowy który w owym dniu miał służbę, umknął do Galicyi.

Przeciwko wszechniemieckiej propagandzie. Komendant korpusu w Gracu zabronił oficerom brania udziału w uroczystościach z powodu zjazdu niemieckich śpiewaków z Austryi w Gracu. Na prośbę komitetu urządzającego uroczystość ową, ażeby komenda korpusu pozwoliła trzem muzykom wojskowym grać na festynach i koncertach, odpowiedział komendant, że takiego pozwolenia może tylko w takim razie udzielić, jeżeli nie będą wywieszone czarno-czerwono-złote chorągwie, a Wszechniemcy nie urządzą demonstracyi. Komitet nie mógł czy nie chciał zgodzić się na ten warunek. Namiestnik styryjski hr. Clary osobiście wstawiał się u ministra wojny, ażeby muzykom wojskowym pozwolono brać udział w tych uroczystościach, ale minister odmówił i potwierdził zarządzenie komendy korpusu w Gracu. Niektóre dzienniki niemieckie, pomiędzy niemi „Neue Freie Presse" donoszą, że takie stanowisko władze wojskowe zajęły skutkiem wyższego rozkazu.

Zmarli. Jan Łasiński, doktor praw, koncypient adwokacki, przeżywszy lat 26, zmarł w Krakowie.

W Wiedniu zmarł 24-go b. m. Franciszek Schlezak, członek redakcyi „Wiener Ztg", w wieku lat 64.

Przeniesienie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Juliana Wyrzykowskiego z Czorkowa do Brodów.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono 10 K, zebrane od urzędników kolejowych w Podgórzu przy pożegnaniu p. E. Uderskiego.

Grono gimnazyalistów z Sambora złożyło na gimnazyum polskie w Cieszynie 8 K, jako dochód z przedstawienia amatorskiego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli Polacy zamieszkali w Komornie 5 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Z. Sękowski 8 K 60 h, jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę ś. p. dra Mazurkiewicza.

Składki. Na budowę szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary:

Pp.: Stanisław Banaś 10 K, Franciszek Łysy 25 K, Zagrodzki Faustyn 2 K 50 h, ks. Lubomirska 100 K, Zołdani Tadeusz 6 K, Dr. Strzelecki 10 K, Józefa Reyowa 400, Józef Szarek 4 K, Tow. „Własna pomoc" w Krakowie 50 K 91 h, Ignacy Maroszyk 3 K, M. Grochowska 2 K, Grabowska 5 K.

Składając czcigodnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg [illegible]

śnięto za niemi drzwiczki. — Śliczna czwórka gniadoszów ruszyła.

Milczeli zrazu oboje. Wzruszeni, z poczuciem czegoś nierealnego, bajecznego, co się z niemi stało. Aż gdy wyjechali z miasteczka i poczuli się sami wśród niezmierzonych łąk i pól zieleniejących wiosenną runią, pod olbrzymią kopułą błękitnego nieba w zalanej słońcem przestrzeni, serca ich wezbrały szczęściem i roztworzyły się ramiona i pili rozkosz pocałunków swych czystych.

Obiad weselny odbył się uroczyście, wesoło nawet. W dużej jadalnej sali zasiadło całe grono gości przy stole wspaniale przybranym staremi srebrami Halickich, starą porcelaną i wielkiemi pękami białych narcyzów, które wykwitały z wysmukłych, szklanych kielichów i wysoko kołysały śnieżne swe główki.

A na obrusie rzucony był kobierzec z żywych hiacyntów, tulipanów i kosaczy z wiosennych kwiatów, których słodki zapach napełniał pokój. To Ania zajęła się ubraniem stołu i zarzuceniem domu całego kwiatami na dobrą wróżbę młodej parze. — Przez otwarte okna wlatywały podmuchy ciepłe i widać było jabłonie i grusze w kwiecie jak olbrzymie bukiety rzucone wśród zieleni, a dalej niebieskie jezioro, marszczące się złotą łuską w słońcu. Dzień był cudny, prawdziwie kwietniowy, cichy, ciepły, pełny woni budzącej się do życia ziemi. Jakaś jasność osiadła na całym bożym świecie i jasnemi także były twarze biesiadników.

Z początku, rozmowa szła leniwie, bo wszyscy głodni powrócili z kościoła i zajadali z ochotą. — Nawet panna młoda tyle sił wyczerpała na wzruszenia, że potrzebowała się posilić i z apetytem zabrała się do obiadu. — Siedziała wedle obyczaju na pierwszem miejscu obok męża, a naprzeciwko pani marszałkowa.

A marszałkowa była dziś nieswoja. Spokojna zawsze, miała jednak w oczach jakieś odbłyski rozczulenia, jakieś chmurki łzawe, które zasłaniały jej wzrok. Co chwilę spoglądała na siedzącą przed nią parę, obejmowała ich dwoje spojrzeniem kochającem i rozczulonem, a gdy się spotkała z oczami wnuczki, przesyłała jej ruchem głowy pocałunek. A oczy ich spotykały się często, bo Zosia, wśród zamętu uczuć i wrażeń, wśród rozpromienienia i podniecenia, czuła to dobrze, że zaraz przyjdzie chwila rozstania, że tę drogą babunię porzuci i pożegna te ściany, w których życie jej spłynęło dotąd, i ten dom rodzinny, co ją chronił, i tych wszystkich najmilszych, ukochanych, i że pójdzie dalej o własnych siłach, wprawdzie z tym, którego sobie wybrała, ale już nie jako bierne i posłuszne dziewczę, ale jako żona, jako pani, jako kobieta samodzielna i dojrzała, która nietylko za siebie ma odpowiadać, ale i drugimi rządzić i nad wielu panować.

Czuła, że teraz, gdy raz wyjdzie z pod tego dachu rodzicielskiego, to już tą samą Zosią podeń nie wróci. Już nigdy nie będzie dzieckiem tego domu, cząstką tej rodziny, gałązką, z pnia wyrastającą. Nie, już gałązka została odcięta, a chociaż na nowym gruncie zakorzeni się i puści zielone liście, tymczasem jest niepewna i przejęta trwogą.

Więc co chwila oczy Zosi zwracały się ku marszałkowej i obejmowały ją długiem spojrzeniem, [illegible] i obie kobiety, schodząca do grobu i wstępująca w życie, mówiły sobie, milcząc, wiele... wiele... [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

zapłać", najpokorniej upraszam o dalsze datki na dokończeniu budowy.

Lätus Bernatek, przeor.

Na szkołę im. Adama Asnyka dr Leon Rothwein przesłał na moje ręce od siebie i swych przyjaciół 18 K 40 h. *Leontyna Owczarkiewicz,* skarbniczka krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej".

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek 29 lipca: „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

We środę 30 lipca: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera (po raz czwarty i przedostatni).

We czwartek 31 lipca: „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach K. Ziehrera (po raz drugi).

W piątek 1 sierpnia: „Weronika", operetka w 3 akt. Messagera (po raz trzeci).

W sobotę 2 sierpnia: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera (po raz piąty i ostatni).

W niedzielę 3 sierpnia: „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Z kalendarza. We wtorek 29 lipca: Marty p., Feliksa, Oława i Flory p.; we środę 30 lipca: Abdona m., Sennena m. i Julitty p. m.; we czwartek 31 lipca: Ignacego Lojoli i Heleny wd.

Wschód słońca 29 lipca o godzinie 4 minut 06, zachód o godzinie 7 minut 27, długość dnia godzin 15 minut 21

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lipca przeważnie pochmurno; termometr od + 14·9 C. doszedł do + 29·8 C.; barometr blisko stanu normalnego, bez znacznego ruchu.

Dnia 28-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm, termometru + 19·3 C.

Wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Operetka.

„Fatinica" — operetka w trzech aktach Fr. Souppego.

Dzięki dawnym tradycyom powodzenia i rzadkiej popularności, jaką „Fatynica" zdobyła w krakowskim teatrze w szeregu lat, sięgającym jeszcze ery Koźmianowskiej, wznowienie wesołej tej operetki spotkało się w sobotę z nader życzliwem przyjęciem krakowskiej publiczności. Oczywiście, że ze wzrostem wymagań w zakresie operetki, nie wystarczyłyby już dzisiejszym widzom skromne ramy tych pierwszych przedstawień, gdzie za cały efekt starczyła wyborna gra Morozowicza w roli generała Kańczugowa, Wojdałowicza, jako Izetta-baszy, Ekera w roli Eiselego lub niedoścignionej pani Bocskaj w roli Fatynicy. W braku takich solistów wymagania skierowały się w inną stronę i dziś efektowna i bogata wystawa, liczny ansambl chórów oraz balet zastępują braki aktualności, ratują honor popularnej i ulubionej niegdyś „Fatinicy".

Przygotowanie „Fatinicy" pod względem muzycznym i wokalnym, jak niemniej dekoracyjnym zaspokoić mogło najwybredniejsze wymagania. — A wobec tych pięknych ram, w jakie nam oprawiono tę operetkę, można było wybaczyć usterki, odnoszące się do sposobu traktowania gry aktorskiej w kilku główniejszych rolach.

Panna Porecka, której przypadła w udziale tytułowa partya sympatycznego porucznika Władymira, ujmowała słuchaczy wdzięcznem i szczerze artystycznem traktowaniem wokalnej strony partyi. Jej sympatycznie brzmiący głos nagina się z łatwością do wszelkich odcieni tej partyi błyskotliwej i efektownej w układzie, to też wrażenie ogólne wykonania było bardzo dodatnie i zaleciło talent p. Poreckiej bardzo korzystnie. Przy nabraniu większej swobody ruchów i śmiałości w akcentowaniu operetkowej szarży p. Porecka wyrobić się może na dobrą przedstawicielkę ról tego rodzaju.

Bohaterką wieczoru, gorąco i zasłużenie oklaskiwaną była p. Kliszewska, grająca jednę z żon Izetta-baszy. Ogromna finezya i wdzięk gry, jakie artystka kojarzy z zaletami wokalnemi, znalazły wdzięczne pole w tej partyi, którą p. Kliszewska może zaliczyć do swych najlepszych. Kuplety w akcie II, powtarzane na żądanie, były arcypopisem stylu operetkowego.

Ogólny wyraz uznania zdobyła za doskonałe wykonanie partyi Lidyi p. Łopatyńska, której głos i umiejętność śpiewania wysuwają utalentowaną wykonawczynię na czoło wokalnego zespołu obsady. P. Miłowska wyglądała ślicznie i czarowała wdziękiem gry i prześliczną dykcyą wokalną swych mnogich wielbicieli.

Wśród męskich partyj górował na pierwszym planie p. Paszkowski, jako generał Kanczugow, obok niego zbierali oklaski pp. Jaroński, starannie traktujący partyę Eiselego; p. Kosiński pełen werwy i humoru Izett-Basza, p. Stypkowski wojowniczy kapitan i doskonały Stupajka p. Kiczman.

Ładna dekoracya obozu zimowego, barwne mundury zgrabnych kadetów, malownicze wnętrze haremu i udatne widowisko mglistych obrazów, złożyły się na całość ponętną dla oka. Pożądanem i zawsze mile witanem urozmaiceniem był występ baletu, w którym wielce efektowne i ładne „potpouri baletowe" dało sposobność pannie Staszko i p. Sachsowi rozwinąć wszystkie efekta horeograficznych pomysłów. Oboje ci solotancerze są podporą i prawdziwą okrasą artystycznego ansamblu lwowskiej trupy.

W. Pr.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lipca.

Zjazd młodzieży ruskiej. W dalszym ciągu wczorajszych obrad akademik Bryk mówił o moskalofilizmie. Referent w bardzo ostrych słowach napiętnował dążenia i zachowanie się ruskich moskalofilów, którzy tęsknią do knuta rosyjskiego dlatego, aby tem skuteczniej módz gnębić narodowość rusko-ukraińską. Wraz z obszarnikami wschodnio-galicyjskimi występują moskalofile ruscy przeciw chłopom ruskim, walczącym o swoje prawa. Referent zaznacza, że między narodem rusko-ukraińskim a moskalofilami zachodzi głęboka przepaść i stawia rezolucyę:

„Młodzież ukraińska wzywa inteligencyę ukraińską, aby wszelkiemi siłami przeciwdziałała moskalofizmowi. Młodzież wzywa inteligencyę, aby zerwała wszelkie stosunki tak publiczne, jak prywatne z moskalofilami."

Rezolucyę tę uchwalono, poczem wyrażono życzenie, ażeby resztę, pozostałą z funduszu secesyjnego w kwocie 12.000 koron, przeznaczono na poparcie strejków chłopskich. Zaproponowano przytem utworzenie komitetu strejkowego, w skład którego wejdą: dwaj przedstawiciele stronnictw ruskich (narodowców i radykałów), dwaj członkowie dawnego komitetu i dwaj przedstawiciele młodzieży. Wysłano telegram do dra Kułaczkowskiego, dyrektora „Dniestru", z podziękowaniem za sumienne zawiadywanie funduszu komitetu secesyjnego. Wniosek, ażeby wysłać telegram do metropolity ks. Szeptyckiego z uznaniem za jego stanowisko wobec secesyi studentów ruskich, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 6.

Filharmonia lwowska. Od znakomitego muzyka A. Michałowskiego otrzymał „Kuryer Lwowski" pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze! Doszło do mojej wiadomości, iż zostałem umieszczony na liście artystów przyjmujących udział w koncertach przyszłej Filharmonii p. Hellera. Ponieważ p. Heller żadnej umowy ze mną nie zawarł i zgody mojej nie uzyskał, dziwi mnie bardzo, dlaczego nazwisko moje znajduje się na afiszu. Zaznaczając, iż udziału w koncertach Filharmonii nie mam zawiaru przyjmować, pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem *Al. Michałowski.* Iwonicz, dnia 24 lipca 1902 r."

Olbrzymi proces z powodu krwawych dni czerwcowych. Pamiętny strejk tegoroczny robotników budowlanych we Lwowie, rozpoczęty w końcu maja, a zakończony doniero z początkiem czerwca ugodą, poprzedzoną zastrzeleniem kilku ludzi przez huzarów, potratowaniem końmi i pokaleczeniem szablami kilkudziesięciu osób, będzie miał epilog w sądzie przed trybunałem lwowskim dnia 13 sierpnia. Prokuratorya oskarżyła 50 osób.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Intryga i miłość".

We środę: Balon do kierowania".

We czwartek: „Azya Tuchaj-beyowicz", sztuka w 4 aktach, przerobił z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski" I. N. Popławski.

Strejki rolne.

Wedle „Diła" strejk objął już 17 powiatów, a mianowicie: husiatyński, czortkowski, tarnopolski, zbaraski, skałacki, zaleszczycki, borszczowski, buczacki, brodzki, trembowelski, przemyślański, złoczowski, bobrecki, lwowski, gródecki, horodeński i podhajecki. — Liczbę wsi, obętych strejkiem, oblicza „Diło" na 200, liczbę zaś strejkujących na 100.000.

Prokuratorya tarnopolska wygotowała już 17 aktów oskarżenia z powodu strejku rolnego. Oskarżonych jest przeszło 50 chłopów o najrozmaitsze „zbrodnie".

Z Buczacza donosi „Naprzód": W Trybuchowcach (powiat buczacki) wybuchł we czwartek, dnia 23 lipca, strejk. Właścicielem Trybuchowiec jest Franciszek Horodyski, który puścił je w dzierżawę niejakiemu Biderowi. Bider wyzyskuje chłopów w nieludzki sposób; za kopanie buraków płacił po 25 do 35 cnt. dziennie, taksamo i kosarzom. — W piątek sprowadził dzierżawca chłopów z sąsiednich wsi: z Pyszkowiec, Medwedowiec i Kosowa.— Strejkujący patrolują i nie dopuszczaja obcych do roboty. W południe zjawił się w Trybuchowcach komisarz starostwa z czterema żandarmami. Komisarz zaproponował ugodę, a po dwóch godzinach targu strejk został zakończony. Chłopi dostali po 65 cnt. dziennie i stanęli na tych warunkach do pracy.

„Naprzód" donosi również, że w Buczackiem wszystkie okoliczne wsi stanęły do strejku.

W Horodeńskiem strejkują chłopi w Michalcu i Horodnicy nad Dniestrem.

Ze Zaleszczyk donoszą: Prócz podanych już 35 wsi zastrejkowały nadto jeszcze: Myszków, Kołakowce, Gródek i Bedrykówki. Ze Zaleszczyk wysłano wojsko do Tłustego, Rożatówki i Główczyc. W wielu wsiach odbyły się aresztowania.

Z Czortkowa donoszą, że strejkuje tam już 12 wsi. W Białej strejkują dalej, jak również w Szwajkowcach. — Dziś aresztowano 9 ludzi ze Szwajkowiec, a 2 z Białej, Stacha Witwickiego i Pawła Iwaniuka. Robotnicy w Szwajkowcach domagają się 7-go snopa. Właściciel Szwajkowiec, p. Rudrof, traktuje z ludem. — Do obu miejscowości sprowadzono piechotę.

W powiecie gródeckim powstał nowy strejk w Dobrzanach, a w Ciuniowie zastrejkowali robotnicy w kamieniołomie. W Rodatyczach strejkujący włościanie ruscy — jak donosi „Diło" — wybili kijami polskie ludowe pisemko „Niedzielę".

W powiecie zbarazkim w Tarasówce przyszło do zgody, bo strejkujący otrzymali żądane podwyższenie. Donosi o tem „Diło".

Z Borszczowa donoszą do „Diła", iż do powiatu borszczowskiego przeniósł się strejk z czortkowskiego i objął już 5 wsi.

W powiecie trembowelskim zastrejkowały wsie Hleszczawa i Iławcze. Chłopi żądają 7-go snopa.

W powiecie złoczowskim strejk objął znowu 6 dalszych gmin.

Z powiatu podhajeckiego jest do zanotowania strejk w Rosochowaćcu.

W pow. zaleszczyckim strejkuje już 40 wsi.

W husiatyńskiem strejkuje już 70 wsi. Jak donoszą dzienniki, w Husiatynie odbyło się zebranie właścicieli dóbr pod przewodnictwem hr. Adama Gołuchowskiego. Przeważna większość zebranych oświadczyła się za nieuwzględnieniem żądań chłopów. Krytykowano ostro rząd, że nie tłumi dość energicznie buntu. Pan Cieński radził, aby w tym roku ustąpić jeszcze, ale za to na przyszłość nie zatrudniać strejkujących, lecz sprowadzać Mazurów i górali. P. Stöckel domagał się, aby rząd pozwolił żołnierzom pracować przy żniwach, jak się to dzieje w Rosyi. W końcu wybrano komitet, mający udać się do starosty z przedstawieniem sytuacyi. Starosta husiatyński Dültz wydał odezwę, w której ostrzega chłopów przed wieściami, jakoby cesarz pozwalał strejkować i nakazał właścicielom dóbr uwzględniać żądania chłopów.

(Telefonem).

Lwów, 28 lipca. W sprawie strejków rolnych donosi „Biuro korespondencyjne":

W ostatnich dniach poczęły się mnożyć wypadki użycia przemocy ze strony strejkujących, spędzania przez nich gwałtem robotników, którzy chcieli pracować. a nawet rozbójniczych napadów na dwory i na żandarmeryę. Zwłaszcza położenie w pow. zaleszczyckim, czortkowskim i husiatyńskim jest groźne. — Nietylko strejkujący stawiają warunki wprost niemożliwe do przyjęcia, nie tylko zagrożony jest wiele obiecujący zbiór plonów, ale nawet bezpieczeństwo publiczne i osobiste. W wielu miejscowościach strejkujący przemocą spędzili pracujących z łanów, przyczem przyszło do starcia.

We Worwolińcach w nocy z 24 na 25 b. m. jednego z żandarmów eskortujących ob cych robotników do dworu uderzono drągiem tak silnie w głowę, że odurzony padł na ziemię, a podniósłszy się po chwili z trudem, zmuszony był dla własnej obrony dać dwa strzały. Towarzyszący mu zaś żandarm dał jeden strzał. Oprócz ciężko chorego żandarma jest rannych pięciu chłopów, z tych 4 lekko. Z powodu tego zajścia aresztowano w Worwolińcach 11 osób i odstawiono do sądu powiatowego w Tłustem.

W Drochierówce chłopi uzbrojeni w kije i kosy urządzili 26 b. m. formalny napad na łany dworskie, a spędziwszy pracujących ludzi, zwrócili się ku dworowi. Przytomności umysłu żandarma, oraz osobistej interwencyi właściciela Drochiczówki, Tadeusza Cieńskiego, zawdzięczać należy, że nie przyszło do większych gwałtów i rozlewu krwi.

Podobnie zbrojny napad urządzili strejkujący 26 b. m. w Koszyłowcach, gdzie uzbrojeni w kije z dwóch stron napadli na łany dworskie i jakkolwiek odparci, zdołali jednak tak nastraszyć pracujących huculów, że ci zbiegli do domu.

Podobne napady zaszły także w Bereniauach, w Swierszkowcach, w Chmielowej i Hołowczyńcach. W tych i innych miejscowościach strejkujący niszczą rozmyślnie plony, pustosząc łany koniczyny, jak n. p. w Buczakowcach, lub wpędzając bydło w zboże, Strejkujący zwołują się uderzając na alarm w dzwony cerkiewne, w czem nie doznają żadnej przeszkody.

W powiecie zbaraskim zdarzyły się ponowne wypadki gwałtów. I tak w Hnilicach, Koszlakach spędzono robotników z pola, a w Suchowcach ludność zajęła groźną postawę wobec dworu, tak że okazała się potrzeba sprowadzenia wojska.

W Obadówce zdemolowano w nocy dom jednego ze sług dworskich.

Według ostatnich wiadomości napadli strejkujący w Czernichowcach na żandarma. Żandarm dał dwa strzały, ale nikt nie został ranny. Zarekwirowano do Czernichowiec pół szwadronu konnicy.

W pow. skałackim zarekwirowano wojsko do Sorok.

W pow. borszczowskim strejk trwa w tychsamych rozmiarach. W Szerszeniowcach i Kapuścińcach zakwaterowano po pół kompanii piechoty.

W Podhajeckiem strejkują robotnicy rolni w Rosochańcu i Iszczkowie. Aresztowano tam trzy osoby i oddano sądowi.

W pow. husiatyńskiem przybrał strejk ostrą formę w Zielonym Kącie, gdzie formalnie oblężono dwór i zniszczono część zbiorów. Wysłano tam wojsko.

W pow. przemyślańskim wybuchł strejk w Laszczkach, Łoniach, Lipowcach i Stanimirzu. Do Stanimirza wysłano wojsko i aresztowano kilka osób.

W pow. czortkowskim strejk objął już 30 gmin. W Bazarze przeszkodzono sprowadzonym do żęcia huculom. 42 aresztowano.

Na nowo wybuchł strejk w powiecie kamioneckim, gdzie objął odrazu znaczną liczbę gmin. Poszło wojsko.

W pow. buczackim strejkuje 7 gmin. — I tam poszło wojsko.

W pow. brzeżańskim zastrejkowała ludność gminy Płotycze. Także przybyło wojsko.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 28-go lipca. „Berliner Tageblatt" pisze:

„Zdaje się, że Polacy swemi ostrzeżeniami (?), prośbami (?) i zaklęciami (?) rzeczywiście osiągnęli to, iż dyspozycye podróży cesarza Wilhelma do Poznania zostały zmienione. Rzecz dziwna przytem, że polscy członkowie Sejmu prowincyonalnego z tajemniczemi (?) swemi napomknieniami nie zostali odosobnieni; także bowiem w tej części prasy niemieckiej, która zwykle podszczuwa przeciwko Polakom, dano wyraz obawie przed wrzeniem „in der Pollackei" i przed polską zbrodniczą bezczelnością (Frevelmuth). Przyłączyły się do tego zakulisowe intrygi, które pokryte są jeszcze pewną tajemnicą. Dość, że w kilku organach pojawiła się wiadomość, że pierwotny program wjazdu cesarza do Poznania zupełnie został zmieniony.

„Zamiar uroczystego powitania cesarza Wilhelma przez władze miejskie i obywatelstwo przy bramie berlińskiej, nie znalazł zatwierdzenia w Berlinie. Cesarz stanowczo odrzucił wszelkie cywilne przyjęcia i uroczystości i zarządził, ażeby miały wyłącznie charakter wojskowy.

„Rozporządzono dalej, ażeby wszystkie okna domów przy ulicach, któremi cesarz pojedzie, pozostały zamknięte, ażeby i balkony były puste. Wjazd cesarza do Poznania ma mieć poniekąd charakter wkroczenia do zdobytego miasta, w celu pokazania Polakom, „kto jest panem w domu".

„Berliner Tageblatt" zaznacza dalej, że jeszcze nie wierzy w prawdziwość tych doniesień. Zwraca przytem uwagę, że przecież w Poznańskiem od pół wieku już nie było rozruchów, że ludność polska zachowuje się spokojnie, że przeto niema powodu do takich ostrożności, niema także powodu do „ponownego zdobywania miasta", które już od stu lat przeszło należy do Prus. Zarządzenia te muszą więc wywołać fałszywe poglądy na stosunki polsko-pruskie za granicą i powiększyć przedział pomiędzy polską i niemiecką ludnością.

Zamieszczamy głos „Berl. Tageblattu" na razie bez komentarza, oczekując wyjaśnień z tej dziwnej zmiany programu wjazdu cesarskiego — ze strony prasy poznańskiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Czerniowce, 28 lipca. Prezydent krajowej rady kulturnej, poseł Flondor, zainicyował urządzenie krajowej wystawy przemysłowej w r. 1904.

Wiedeń, 28 lipca. Były sekretarz wiedeńskiego stowarzyszenia kupieckiego, August Strohmeyer, który w tutejszych kołach towarzyskich odgrywał wybitniejszą rolę, skazany dziś został za sprzeniewierzenie i oszustwa na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Litomierzyce, 28 lipca. W Lobozicach zakazał starosta odbycia festynu sokolskiego. Stało się to z tej przyczyny, ponieważ przed tygodniem zabroniono również odbycia festynu niemieckiego. Niemcy odwołali się za pośrednictwem kilku posłów do Wiednia, starostwo jednakże pierwotnego zakazu swego nie cofnęło, jedynie dla uspokojenia umysłów zabroniło także festynu sokolskiego.

Grac, 28 lipca. W odbywającym się tu od wczoraj zjezdzie śpiewaków niemieckich biorą udział także niemieckie towarzystwa śpiewackie z Królestwa Polskiego i z Rosyi.

Nabożeństwo za ś. p. ks. Ledóchowskiego w Karlsbadzie.

Karlsbad, 28 lipca. Staraniem bawiących tu kuracyuszów Polaków odbyło się dziś rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. kard. Ledóchowskiego.

Mszę żałobną celebrował ks. kan. Spis z Krakowa.

Ks. poseł Pastor wypowiedział po polsku kazanie, pełne siły i patryotyzmu. Wymowny kaznodzieja poruszył sprawę dręczenia polskich dzieci w Prusiech, przypomniał bismarkowskie „Ausrotten" i omówiwszy ostatnie hasło, rzucone z Malborga, wzywał do wytrwania we wierze i do ciągłej, realnej pracy na chwałę i dla przyszłości Polski.

Nader liczne grono bawiących tu Polaków wzięło udział w uroczystem nabożeństwie.

Sytuacya.

Wiedeń, 28 lipca. Zamierzona podróż dra Koerbera do Ratol, do premiera węgierskiego Szella, nie będzie tylko aktem kurtoazyi, ale nastręczy także sposobności, aby różnice co do ugody z Węgrami jeszcze raz omówić.

Sejm dalmacki.

Zadar, 28 lipca. Sejm dalmacki został zamkniętym. Obrady nad wnioskiem posła Prodana o zmianę formułki przyrzeczenia, składanego przez posłów sejmowych, w tym duchu, żeby przyrzeczenie składać cesarzowi, jako królowi chorwackiemu, spadło z porządku dziennego.

Strejk kelnerów.

Tryest, 28 lipca. Prawie wszyscy kelnerzy zaprzestali pracy. Właściciele kawiarń odrzucili warunki strejkujących. W niektórych tylko kawiarniach kelnerzy pracują. Posługacze hotelowi mają się przyłączyć do strejku.

Słowiańska wystawa sztuki.

Petersburg, 28 lipca. Pod protektoratem w. ks. Michała Michałowicza odbędzie się w roku 1904 I. ogólno-słowiańska wystawa sztuki i przemysłu.

Kurs rosyjski na kolejach pruskich.

Berlin, 28 lipca. Wszyscy urzędnicy kolejowi i celni otrzymali — jak donoszą tutejsze pisma — nakaz uczenia się języka rosyjskiego. Specyalne kursa w tym celu urządzone będą w Bydgoszczy, Gdańsku i Berlinie.

Walka o kongregacye.

Paryż, 28 lipca, Utworzył się tu komitet celem przygotowania kongresu dla urządzenia plebiscytu, celem energicznego popierania ponownego wprowadzenia zakonnic do szkół zakonnych.

Roche ais Guyon, 28 lipca. Na odbytem tu bankiecie przemawiał minister wojny Andreé, podnosząc zasługi Waldecka-Rousseau i oświadczył, że Combes przeprowadzi rozpoczęte dzieło mimo wszystkich przeciwności. Dalej podniósł, że Andreé i wszyscy członkowie obecnego gabinetu są mocno przekonani, że wobec tyranii klerykalnej nie ma wolności politycznej.

Paryż, 28 lipca. Na placu Zgody, w ul. Royal i na bulwarze Magdaleny panował wczoraj cały wieczór niepokój. Policya trzykrotnie rozpędzała manifestantów. Dopiero o północy zapanował spokój. W ciągu dnia aresztowano około 100 osób.

Lyon, 28 lipca. W rozmaitych punktach miasta przyszło wczoraj do bójek. Kilka osób odniosło rany. Policya aresztowała kilkanaście osób. Jeszcze o godzinie 1/2 10 wieczór panował w mieście wielki ruch i niepokój.

Sarafow w Sofii.

Sofia, 28 lipca. Znany agitator bułgarsko-macedoński, Sarafow, który po powrocie swym ukrywał się tutaj przez kilka dni, celem wybadania opinii publicznej występuje teraz jawnie. Zamierza on wziąć udział w odbyć się tu mającym wkrótce kongresie bułgarsko-macedońskim, na którym wytoczy rozmaite skargi na obecny komitet centralny i znów kandydować będzie o godność prezesa w tym komitecie. Stosunki sprzyjają mu o tyle, ponieważ pomiędzy obecnym prezesem komitetu generałem Zonczewem a rządem powstało poważne nieporozumienie. Zdaje się też, że rząd bułgarski gotów jest popierać kandydaturę Sarafowa pod warunkiem, iż tenże zobowiąże się całym swoim wpływem trzymać na wodzy malkontentów macedońskich i nie dopuścić do rozruchów w ciągu obecnego roku jubileuszowego. Turcya zażądała aresztowania Sarafowa, lecz rząd bułgarski dał na to odpowiedź odmowną.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad, 28 lipca. Nowowybrany prezes skupczyny Stojanowicz postawił warunki, pod któremi złożyłby godność. Prezydent Wuicz warunki odrzucił. Wiceprezydent skupczyny Proticz złożył swoją godność. Ustąpienie gabinetu Wuicza uważają za rzecz pewną.

Koronacya króla angielskiego.

Londyn, 28 lipca. Król Edward podpisał rozporządzenie, wyznaczające koronacyę na dzień 9 sierpnia.

Cholera.

Petersburg, 28 lipca. Z Charbina donoszą, że od 15 do 25 b. m. zapadło na cholerę 143 Rosyan i 340 Chińczyków, a z tego 106 Rosyan i 276 Chińczyków umarło. — Epidemia zmniejsza się.

Dżuma.

Bukareszt, 28 lipca. Z powodu nowego wypadku dżumy nałożono na wszystkie towary, pochodzące z Odessy, kwarantannę i zarządzono zamknięcie portów Konstancya i Majala.

Wojna domowa.

Waszyngton, 28 lipca. Poseł Stanów Zjednoczonych w Port au Prince donosi o wybuchu w całym kraju wojny domowej. Prowizoryczny rząd został rozwiązany. Panuje wielkie wzburzenie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 lipca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 15	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 —	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% „ miasta Lwowa	93 70	94 70
4½% „ „ „	100 50	101 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	76 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	548 —	546 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	101 65	102 15
4 2/10% „ „ srebrna	101 50	102 —
4% renta koronowa austryacka	99 65	100 15
4% „ „ węgierska	97 75	98 25
4% renta austracka w złocie	121 40	122 —
4% „ węgierska w złocie	121 15	121 65

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 713·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 535·—. Akcye Länderbanku 416·—. Akcye Bankvereinu 452·75. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 543·—. Akcye kolei państwowych 702·50. Akcye kolei południowej 66·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 469·50. Akcye kolei Północnej 5682. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 397·50. Akcye Rima Muranyi 494·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1520·—. Akcye fabryki broni 330·—. Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 99·80. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·30. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20. Losy tureckie 109·25. Marki 117·08. Ruble 252·50.

Usposobienie silne.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (bez zmiany) 38·60. — Nafta bez zmiany.

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Morele (aprykozy) świeżo rwane, wybierane, kosz 5-kilowy opłatnie za zaliczką złr. 1·75. Należytość z góry złr. 1·70.
1765 **L. Laster, Zaleszczyki.**

Ogrodnik dobrze polecony, kawaler — **potrzebny** zaraz.

Zgłoszenia z podaniem ostatniego miejsca zajęcia — przyjmuje **Obszar dworski Szczurowa.** — Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
1762 1 2

Agentom podróżującym

tudzież **agentom towarzystw ubezpieczeń i fabryk maszyn** wskaże się dobry dochód boczny. — Zgłoszenia pod **N. K. 990** przyjmuje **Haasenstein & Vogler A — G., Kolonia.** 1759

Zboże do siewu

Żyto „Petkus" i „Schlaustätter", aklimatyzowana pszenica „Squarhead" — jest do nabycia w **Zarządzie dóbr barona Wattmanna w Rudzie Różanieckiej** (obok Cieszanowa). 1766 1 3

W m. Pińczowie

gub. Kieleckiej, z mieszkania Piotra Rostkowskiego,

skradziono list zastawny

Towarzystwa Kredytowego Ziemsk. **4½% za Nr. 43680** na rubli tysiąc z trzema bieżąc. kuponami.
1769 1 2

Szukają umieszczenia:

Akademik, Niemiec, matematyk, znający języki nowożytne; **Nauczycielka Polka** z wyższem wykształceniem do dokończenia edukacyj panienek, mówi dobrym akcentem po francusku, po niemiecku i w wyższym stopniu muzykalna; **Nauczycielki Polki**, biegłe w języku niemieckim, muzykalne, wykładające wszelkie przedmioty szkolne, a francuski bez konwersacyj; **Nauczycielka Francuzka** z wyższem wykształceniem, muzykalna, ze świetnemi rekomendacyami. Zgłoszenia przyjmuje *A. Koczorowska, Poznań, Strzelecka 3 B (Posen, Schützenstrasse 3 B).* 1761 1 3

WINO

Toskańskie, czyste, smaczne, białe i czerwone, butelka 40 ct., garniec zł. 1·80 — poleca

ED. KLIMEK
w Krakowie.

Wino to jako prawdziwe z gron winnych, polecam dla Wielebn. Duchowieństwa do Mszy św. Beczkami cena tańsza. 1497 6 0

Poszukuję dzierżawy majątku w okolicy Krakowa, Wadowic lub Białej, około 500 mórg ziemi ornej. Kapitału posiadam 30.000 koron. Kaucyi mogę złożyć także 30.000 kor. Za wyszukanie dobrej dzierżawy dam prowizyę. Zgłoszenia pod *1707* przyjmuje *Adm. „N. Reformy"*. 1707 6 6

Brzoskwinie koron 4·40, **Ogórki** koron 3·20, **Kalarepę** koron 3 — w 5 klg. koszykach, gąsior białego lub czerwonego wina koron 5·—, wszystko opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła

1714 3 10 **Jan Stefanović**
Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).

Główna wygrana Frnk. 348.000
już dnia
1 sierpnia

Turecki 400 frnk. los

Sześć ciągnień rocznie.
Najmniejsza wygrana franków **232** złotem.

Los na 30 rat miesięcznych po koron 4·45. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1711 **Stadt, Schottenring 26.** 4 5

Najlepsza w świecie pompa do studni!

„Genial-Pumpenwerk"



wydobywa wodę z głębokich studzien przez podziemne przeprowadzenie rur do zbiorników wysoko znajdujących się.

Pierwszy morawski **Zakład dla budowy wodociągów i pomp**
Ant. Kunz
c. i k. dostaw. nadworny
1187 11 24 w **Hranicach** (Morawa).

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia. Cena 2 kor.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną

WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody
Giesshübler

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 36 27 0

L. 7567. 1734 3 3

OGŁOSZENIE.

Dnia **5 sierpnia 1902** o godzinie od 10 do 12 odbędzie się w Ratuszu

Publiczny przetarg

na budowę koszar dla jednego szwadronu jazdy.

Cena kosztorysu wynosi 259.600 koron. Wadyum, które złożyć należy przed rozpoczęciem przetargu w Kasie miejskiej, wynosi 5% zaoferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy, warunki ogółowe i szczegółowe przejrzeć można w biurze budownictwa miejskiego codziennie od godziny 9 do 12.

Tarnów, dnia 21 lipca 1902.
Burmistrz *W. Rogoyski.*

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła
i wytrawianie na szkle

Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 3 22

Myję moje dziewczęta zwanem a zasypuję propod nazwą: wyrobu fabryki „Savon - Bébé" „Poudre-Bébé" W aptekach, i składach



cię mydełkiem „Savon-Bébé", szkiem znanym „Poudre-Bébé" „Mimoza." kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 895 42 0

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win**, połączony z **Restauracyą**, nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4
(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 12 60 **Gustaw Goldstein.**

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu**: H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 4 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we **Lwowie, Krakowie** i **Przemyślu**, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich. 1274 7 0

Kuchnia Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych
na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych**, jakoto: **[illegible]e, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.**

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1589 8 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

Francuzki bony poszukuję do dwu chłopców w wieku 9 i 8 lat.
Maurycy hr. Dzieduszycki,
1738 3 3 Tłumacz.

Morele wyborne zaleszczyckie wysyła pod koniec lipca w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką po 3·60 K **D. Holzstein,** właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 1637 7 7

„Swoszowice" pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze.— Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1075 28 30

Emil Finder

wieloletni współpracownik firmy G. Goldstein, zawiadamia niniejszem, że po zupełnem odnowieniu lokalu objął z dniem 1 lipca b. r.

Handel delikatesów wraz z Restauracyą

połączoną z wyborową kuchnią

PRZY ULICY ZIELONEJ L. 7

od kilkunastu lat pod firmą G. Goldstein istniejący i nadal sam go prowadzić będzie.

Poleca zarazem towary kolonialne w wielkim wyborze herbatę rosyjską, rum Jamajca, koniaki francuskie, likiery, wódki krajowe i zagraniczne, kawior astrachański, szampany różnych marek, **piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B.**, porter angielski, wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, palestyńskie i greckie, wszelkie owoce południowe i t. d. 1641 9 15

HOTEL ROYAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym przy hotelu, kawiarni i restauracyi Royal przy plantacyach urządziliśmy

Otwartą Werandę.

Kuchnia wiedeńska, zimny bufet zaopatrzony we wszelkie doborowe przekąski, piwo szwechackie, wino austryackie na kieliszki, jakoteż wszelkie gatunki win zagranicznych.

1756 2 2 **Zarząd.**



Napój ludowy ◆ ◆

◆ Piwo imbierowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.
Znana wyborna jakość.

Musujące cukierki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.
prawdziwe tylko z tym znakiem poleca

A. MARSNER
(Towarzystwo akcyjne) **Praga-Vinohrady**

Do nabycia u: **Maur. Finkera, M. Fromowitza, A. Nattla, W. Nattla, G. Weidlinga, M. Goldschneidera.** 1402 7 11



Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 3 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nauczycielka domowa, muzykalna, poszukuje umieszczenia do młodszych dzieci, najchętniej w Krakowie, lub w pobliżu Krakowa. Łaskawe zgłoszenia **A. B. 100 poste restante Bojanowo.** W
1740 Ks. Poznańskie (Prov. Posen). 2 3

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.
1220 8 0

Panienki

uczęszczające do szkół średnich, przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem i troskliwą opieką inteligentna wdowa, w bliskości szkół mieszkająca.

Zuzanna Jarosz,
1733 2 3 Plac Matejki l. 3.

Kantorzysta (Izr.) z egzam. państw., władający językiem polskim, niemieckim i francuskim w słowie i w piśmie, biegły w stenografii niem. poszukuje umieszczenia. **Może złożyć kaucyę.** Zgłoszenia pod „Posada" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1723 3 3

Konc. komis. Zakład sprzedaży i kupna
H. Telesznickiej
ul. Szewska Nr. 21, I. p.

do sprzedania: Fortepiany, Pianino, Garnitury mebli nowszych i antycznych, Kredens orzech., Salonkę mahoń, Dywany pers. i angiel. Obrazy, Lampy, Srebro, Biżuteryę, Garderobę dams. i męs., oraz wiele innych przedmiotów. Wymienione przedmioty przyjmuje się w komis.
1751 2 3

Adwokat dr Sienkiewicz w Jaśle

poszukuje rutynowanego **koncypienta.**
1749 2 4

Bilard obracany (piramidkowy) małego rozmiaru z wszelkiemi bilami i przyborami, firmy Seiferta, tanio **do nabycia** u O. Federgrüna w Krakowie, ul. Sławkowska 31.
1752 2 2

!! Swieży miód pszczelny !!

prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.**
1662 7 50

WYROB KRAJOWY.

Wzory na żądanie gratis.

1249 18 25
Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902

Są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka:
Lwów, ul. Pańska 10.

Eksport światowy.

WYROB KRAJOWY.

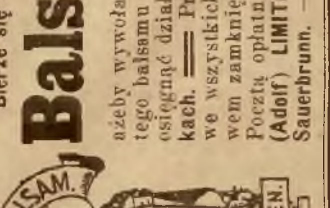
Dobra sposobność!

Dom mieszkalny w Mogilanach blisko kościoła, przy gościńcu w pięknem położeniu, w którym się mieści handel towarów mieszanych i wyszynk wina świetnie prosperujący, oraz kompletne urządzenie sklepowe i zapasy towarów, z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Uchacz właściciel w Mogilanach.** 1706 6 6

Bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 30 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

ażeby wywołać przenikające wewnętrzne przeczyszczenie, i używa się tego balsamu nietylko wewnętrznie, ale także i zewnętrznie, ażeby osięgnąć działanie, zapaleniu zapobiegające. — **Dostać można w aptekach.** — Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica, we wszystkich cywilizowanych państwach zarejestrowanym, i kapslowem zamknięciem, na którem wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. Aptekarz Thierry **(Adolf) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Uważać na powyższe znamiona prawdziwości. 845 2 5



Zakład inhalacyjny

w Szczawnicy
otwarty od 15 czerwca do 15 września.
1724 4 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1.

poleca na wiosnę i lato **Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki.** **Ceny bardzo nizkie, stałe.** **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**